

Ks. M. Szwej, Tow. Chr.
Caracas na horyzontcie
34)

Bóg zaczyna być dobrym, gdy sytuacja się pogarsza. W dzielnicy Altagracia wstępujemy do kościoła Zbawiciela, gdzie moc ludzi modli się przed ołtarzami ozdobionymi bardzo realistycznymi figurami świętych. Niebawem też

znajdujemy skromny Casa Hotel przy ulicy Oeste. Auto musimy oddać do publicznego parkingu. Myjemy się i po zmianie zapoconych koszul idziemy w stronę katedry. Mówię Franciszkowi, że miasto to założył hiszpański żeglarz Diego de Losada w roku 1567 i na cześć miejscowych Indian nazwał je szlachetnie Santiago de Leon de los Caracas. Kiedy w czasach

napoleońskich król hiszpański Karol IV walczył ze swym następcą Ferdynandem VII, wówczas Nowa Wenecja nad Orinoco, czyli Wenezuela zbudowała się i rozpoczęła długoletnią walkę o niepodległość. Człowieka tworzą na polu jego własne doświadczenia oraz wrażenie, jakie pozostawia na ludziach. Zatrzymujemy się najpierw na placu Si-

mona Bolívara, gdzie ten młody bohater Ameryki Południowej ma imponujący pomnik. Przypomina on niepokojące Kościuszkę na Wawelu, który staje dęba pod generałem, który kłania się tłumowi napoleońska rogatywką. Stoczył on dwieście bitew, aby stworzyć Los Estados Unidos de Venezuela oraz stać się Liberador de Libéria da Kolumbii, Bolívia, Pa-

namy, Ekwadoru i Peru. Bolívar pochodził z zamożnej rodziny, kształcił się w Madrycie, ale słubował, że oddała dla niepodległości rodzinnego Caracas. Rozwalał kampaniami i odnosił sukcesy, aż dyktator Padescałknął dla niego granicę nowej ojczyzny. Zmarł na wygnaniu w Santa Marta, nie osiągając celu w utworzeniu organizacji międzynarodowej PanAmérica. Zawsze myślałem, mówiąc on, że ten pracuje dla wolności i siły, nie powinien mieć nagrody nad sławę i wolność.

Czyż człowieka najpełniej tłumacza jego myśli. Zdziesiąty barokowy katedrałbrze utrzymana, pamiętam o pracy ks. Franciszka Woloszyka w tych stronach. Zaraz po wojnie przybył z Niemiec do Wenezueli, wykarym przy tej właśnie katedrze, został kierownikiem Misji Polskiej, założył w Polsce i Caritas, bronił w hiszpańskiej prasie groźbę niszczenia polskiego. Obawiam się, że w tym czasie duszpasterstwo polskie w zorganizowanej formie nie istnieje, msze polskie odprawia tuż tutaj przykościelnie w wielkiego święta. Pracę w tołska ks. Fr. Woloszyka, cenili dopiero później Polacy na Uchodźczynie, pomagając generałowi Wólcowskiemu, za jego zasług w walce z terrorem hitlerowskim na Kaszubach.

Trudności są zwykle sześliwym okazjami przybył mi w roboty kombinatu. Zwiędzamy z ks. Fr. Skutowiczem sklepy jubilerskie na załobocznym ubóstwie żadnego interesu nie bimbymy z racji nieznanego hiszpańskiego. Dopiero wczoraz uzyskujemy udział w odległej wycieczce, do Włencji, następnego dnia ramienia kompani turystycznej prowadzi ją w student, który natychmiast zapalał do nas nadzwyczajną sympatią. W małym autobusie się zajmuję jeszcze małym liczną rodziną murzyńskiej wyspy Curasco. Złote pole w Parque Nacional El Andakryje biała mgła, kiedy ruszamy z hotelu w kierunku na Maracay.

Całe nasze życie, podobnie do pracy i odczynu, polega na przewyższaniu własnej cenia. Podróż przez tropikalne góry była zaprawiana nazbyt daleko i już w obłokach Los Teques odczuwamy przesilenie monotonia. Jazda tym drogę wciąż gębszą i perują, tablice zjadają jądźdów i postojów. Po trzecim cukrowej, marmeladki i bananów cięgną się w końcu, nawet przedmiotem siada niewiele widocznych tych matuludnych nych.

Komunizm od Podszewki

Zastanawiałem się czy jest sens podnosić ten temat na łamach polskiego czasopisma.

Polacy znają przecież to "podszewkę" bardzo dobrze i większość właśnie z tego powodu znalazła się poza granicami ojczyzny.

Wielu musiało pożegnać się i rozstać z najbliższymi, z miejscami, gdzie przeżyło się wiele lat, placami dawnych dziecinnych zabaw. Pozostawiło się wiele pamiątek rodzinnych i osobistych.

Jakże wielka siła musiała działać na świadomość uchodźców, że sami dobrowolnie porzucili te najcenniejsze wartości życia ludzkiego.

Jakaż to siła powoduje takie tragedie w życiu człowieka? Ta siła są właśnie efekty praktycznego stosowania ideologii komunistycznej do życia codziennego.

O tym można wiedzieć tylko ci, którzy stamtąd przybyli. Komuniści państw zachodnich nie mogą tego znać i głoszą utopijne slogany, które w rzeczywistości są dobre tylko dla klubu dyskusyjnego.

Te hasła to jedna wielka bzdura, którą nie można zrealizować, nawet gdyby państwo składało się wyłącznie z samych komunistów.

Gospodarka kolchozowa na zasadzie wspólnej własności nigdy nie była dochodową. Jednak, aby społeczeństwo nie załamywało się, trzeba go okłamywać. Trzeba podtrzymywać na duchu propagandę sukcesów. Okłamuje się samego siebie i okłamuje się najbliższych.

Rolnik - komuniści okłamuje robotnika - komunistę i odwrotnie. Każdy musi wytłumaczyć swoją nieefektywną pracę.

A dlaczego nieefektywna?

Bo pracować z sercem można tylko na swoim, a nie na kolechozowym. Przy tym jeśli się uda, to trzeba też trochę ukraść (bo to "niczyje"), a rodzinie trzeba wyżyć. Niskie pensje są niewystarczalne i nieporównywalne do wartości wykonywanej pracy. Pracownik nie może dostać pełnego wynagrodzenia, bo trzeba też finansować propagandę sukcesu, bez której taki system władzy nie mógłby egzystować. Są to wydatki na środki masowego przekazu, ale również patycznie trzeba pokryć straty deficytowej gospodarki tego systemu. Niektóre państwa gospodarkę trzeba sztucznie wzbogacić, aby można je było pokazywać gościom zagranicznym.

A więc okłamują się wszyscy w tym biednym kole. Muszą się okłamywać, aby istnieć. Okłamują trzeba też innych na zewnątrz państwa, aby uzasadnić swoją politykę i otrzymać pomoc i poparcie z zewnątrz.

Te właśnie kłamliwe informacje posiadają zachodnie partie komunistyczne, reklamując życie w tym "szczęściu komunistycznym".

Jan Pietrzak, znany kabarecista w Polsce, powiedział, że gdyby nasz system gospodarowania wprowadzono na Saharze, to wkrótce zabrakło by tam piasku. Tak właśnie wygląda gospodarka komunistyczna. Podobnie jest w przemyśle i usługach. Brak konkurencji prowadzi do lekceważenia klienta, a więc obywatela państwa. Klient musi brać buble, bo nie ma wyboru. Obsługuje go jedna spółdzielnia na osiedlu i musi przyjąć każde warunki. Szereży się korupcja i łapownictwo. Nieuczciwość staje się codziennością. Życie w takim kraju staje się nie do zniesienia.

Kraj chyli się ku upadkowi, ale założenia komunistyczne nie przewidują prywatnej własności i prywatnej inicjatywy. Wiedzą o tym sami przywódcy i delikatnie odstępują od żelaznych zasad ideologii, aby państwo jeszcze trochę istniało i aby mogli utrzymać się przy władzy.

W Polsce więc zezwala się na prywatne rolnictwo, które daje 80 procent żywności dla kraju. Państwowe i spółdzielcze gospodarstwa w większości są deficytowe, mimo że dysponują pełną mechanizacją, a rolnik indywidualny pracuje tylko swoimi rękami. Podobne odstępstwa są też dla ziemieślników.

Aby ratować sytuację pozwolono też na zakładanie firm polonijnych z państw zachodnich.

To wszystko są odstępstwa od założeń ideologicznych komunizmu, ponieważ te ideologie są nierealne i sprawdzono to dokładnie, ale ci którzy o tym wiedzą, są właśnie w władzy i przyznają się do błędnej polityki oznaczaloby dla nich utratę wszystkiego.

Tak więc na siłę i po trupach realizuje się ideologie komunizmu. Trzeba też wiedzieć że i samym komunistom w tym ustroju nie jest tak "idealnie".

O stanowisko, pozycję i wszystko inne trzeba walczyć i rozpychać się łokciami wśród takich samych "idealistów", którzy nie chcą być gorsi i nie łatwo ustępują kolegom "po linii". W walce nie ma kwalifikacji, czy wydajną pracę. Podstępem i wycieciem trzeba jednego skrytykować, a drugiemu się przyzmielić. Tylko ostrożnie, bo tu trzeba dobrze celować. Najmniejsze uchybienie powoduje katastrofę. Wszystko jest chwytliwe, fikcyjne, tylko na pokaz lecz od podszewki... to trzeba zobaczyć i przeżyć.

Powyzszy opis nie jest żadną szczegółową relacją z życia w komunizmie. To tylko kilka luźnych informacji.

Aby mieć prawdziwy obraz życia w komunizmie trzeba naprawdę tam pomieszkać. Zobaczyć konflikty polityczne, czasami nawet wśród najbliższej rodziny. Fałsz i zakłamanie środków masowego przekazu. Niesprawiedliwość w stosowaniu prawa. Obłuda na codzień.

Ludzie uciekający "stamtąd" są często posądzeni o nieuczciwość, ale to nie jest natura narodu. To szkoła w jakiej żyli i uczyli się życia: "Jeśli nie zakombinujesz to nie będziesz miał". Ludzie sami są normalni, jak w każdym innym kraju. Chcieliby uczciwie pracować, ale to system ich wypaczył... System, który tu reklamują zachodni komuniści.

Marek Słota

POLSKIE ROCZNICE

BARTOSZ GŁOWACKI. — (Ok. 230 lat od urodzenia). Jeden z tysięcy chłopów, którzy walczyli pod wodzą Naczelnika Tadeusza Kościuszki (1794). Urodził się prawdopodobnie w Zakrzowie koło Skalbmierza, ok. 1756-1758 roku. Umarł w czasie Powstania po bitwie pod Szczekocinami. Zaranie życia jego przypuszczalnie nie różniło się od życia ogółu gromady wiejskiej, o której pisał Stanisław Staszic w "Przestrobach dla Polaków". ... Miliony stworzeń, z których jedne po nago chodzą, drugie skóra albo ostria siermięga okryte, wszystkie wysłuchi, zniezdalnie, obrósł, zakopiałe...

Gdy 24 marca 1794 roku Kościuszkę ogłosił Powstanie, wydane zostało zarządzenie, aby z każdego pięciu domów na wsi oddawić do wojska jednego rekruta. Bartosz mieszkał wtedy w Rzedowicach i stamtąd został wyznaczony do obozu Kościuszkich w Koniuszy.

4 kwietnia, w czasie bitwy pod Raclawicami odznaczył się Bartosz, który "pierwszy wpadł na baterię wroga i zabrał armatę, nie pozwalając z niej wystrzelić, pokrywając swą kraską jej panewkę".

Kościuszkę odznaczył go za to wawieszając mu na piersi sarte oficerską, nadał nazwisko Głowacki i polecił stawić Szujkiemu: "aby raczył ulżyć rodzinie jego i stać się ojcem w niebytności jego". Za to więc "Przeszły Wojtek Bartos a terazniejszy Wojciech Głowacki" ... został uwolniony "od wszelkiej powinności, również żony i dzieci jego, a tę zagrodę z której robił, wiecznymi czasami dla jego żony i dziatek daruje się... przy tym zboża wydać pszenicy korcy 3, żyta korcy 4 i jęczmienia korcy 4". Pozaatem dano jeszcze żonie krowę, wieprzka i maciore.

Po śmierci w Powstaniu, zwłoki Bartosza przewieziono do Kielec i złożono na tamtejszym cmentarzu katedralnym. 11 listopada 1928 roku na grobie położono kamień z napisem: "Sp. Wojciech Bartosz Głowacki, bohater z pod Raclawic". "Przyjaciółka" 10-401986. L. W.

Streścił V. J. Sz. São Paulo, 10-6-1986.

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Miki**
 Redator: **Pe. Jorge Morkis**
 Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**

COLABORADORES: **Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Sutercek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankouski; Sra. Stawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyski; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marcinkowska; Sra. Irena Los, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.**

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"
 Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946.
 Averbado sob N.º 62.099 de 22-2-1962.
 Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial - Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: **GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 946 — Caixa P. 98 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.**

GODZINY PRZYJĘĆ.
 Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 14,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Począł wyciął:
 W Brazylji — za rok 1986
 W krajach północno i połudn-amerykańskich
 W Europie, Azji i Oceanii
 Cena egzemplarza
 Cst. 1000
 Cst. 1000
 Cst. 1000

Z WIZYTA

(Dokończenie)

Gabinet i garderoba tworzyły ścisły apartament mieszkalny Stanisława Augusta. Tu król pracował, przyjmował gościnie zaufanych współpracowników, tu rodziły się idee odrodzenia kulturalnego i politycznego kraju.

Do prywatnego mieszkalnego apartamentu króla przylegała dwa pokoje: Zielony i Żółty, w których przechodził się do najcenniejszych wnętrz Zamku — Wielkiego Apartamentu.

Pokój Marmurowy jest panteonem poświęconym pamięci królów polskich — 22 portrety królewskie oraz portret Stanisława Augusta w stroju koronacyjnym. Wizerunki władców Polski mają uaoacznic jej długą i chlubną historię. Ściany pokoju posiadają przepiękną okładzinę marmuru w różnych kolorach. Do oryginalnego wyposażenia należą posągi — Pokój i Sprawiedliwość oraz piękny stół-konsula z hebanu i brązu.

Z Pokojem Marmurowym sąsiaduje sala Rycerska powstała w latach 1781-1786, którą zdobi sześć wielkich historycznych obrazów pedzła Bacciarellego przedstawiających Kazimierza Wielkiego odbierającego prośby włościan, wzniesienie Akademii Krakowskiej przez Władysława Jagiełłę w 1400 r. Hold Pruski Albrechta Hohenzolerna w 1525 r., Unie Lubelska w 1569 r., Podpisanie pokoju chocimskiego z Turcją w 1621 r. oraz Zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 r.

Król wybrał te wydarzenia, ponieważ one przyczyniły się do podniesienia kraju, jego kultury a jednocześnie udoocznili mądra politykę pokojową i zręczną dyplomację. Zwycięstwo pod Wiedniem było wielkim wydarzeniem historycznym, rozświatło imię Polski, która stała się "przedmurzem chrześcijańskim" ocalałym sąsiednie kraje przed zalewem tureckim.

W sali Rycerskiej również umieszczone są portrety wybitnych Polaków: wodzów, mężów stanu i uczonych jak Mikolaj Kopernika, hetmana Jana Karola Chodkiewicza, kardynała Stanisława Hozjusza etc. W rogach sal znajdują się popiersza z brązu: Jana Zamoyskiego, Stefana Czarnieckiego, Pawła Sapiehy. O ile więc pokój Marmurowy był poświęcony apoteozie królów, to sala Rycerska tworzyła panteon wybitnych mężów. Na uwagę zasługują również dwa monumentalne posągi: Chronosa — boga czasu — podtrzymującego na barkach glob ziemski i uskrzydleni Sławy, trzymającej fanfary i złoty wieńiec z wawrzynem.

Sala Rycerska pełniła funkcję poczekalni przed salą Tronową. Tu gromadzili się dostojnicy w oczekiwaniu na audiencję u króla.

Sala Tronowa szczytli się niezwykle okazałym wnętrzem. Ściany są tu wyłożone wielkimi zwierciadłami i pasowym aksamitem, ujętym w bogato rzeźbione ramy o motywach kwiatu róży i liści wieńców laurowych; boazerie, sup-raporty i faseta plafonu są ozdobione złoconym ornamentem z wici akantu. Do oryginalnego wyposażenia należą fotele tronowe, dwie konsole z blatami ułożonymi z mozaiki i cztery posągi: Hanibala, Scypiona Afrykańskiego, Juliusza Cezara i Pambocynusa.

Z salą Tronową sąsiaduje osmioboczny gabinet Konferencyjny, istnie cacko architektury wnętrz o złotych ścianach z groteską Pierscha i siedmioma portretami monarchów panujących współcześnie z Stanisławem Augustem. Na uwagę zasługują przepiękna posadzka o motywach arabskich. Umeblowanie składa się z czterech taboretów, stolika z blatem wykładanym płytkami z sewskiej porcelany, malowanej w scenki z historii Telemaka oraz z czterech konsolk. Patrząc na te cuda chciałoby się płakać ze wzruszenia, że takie drogie nam historyczne pamiątki zostały odratowane, odremontowane i odtworzone przez polskich rzemieślników, architektów i artystów. Nasz Zamek Królewski — symbol suwerenności Polski — na nowo ożył!

SŁAWA STEPNIAK

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000

CURITIBA

PARANA

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

BLIŻEJ SZCZEPIONKI PRZECIW AIDS

Uczni z Ośrodka Medycznego Uniwersytetu Georgia Washingtona i z Krajowego Instytutu Raka poinformowali, że odkryli antycyala, które w powodzeniu atakują proteinowe jądro wirusa AIDS.

"Sądzimy, że to jest pięta Achillesowa tego wirusa" — powiedział na konferencji prasowej, dyrektor wydziału biochemii Uniwersytetu Georgia Washingtona. Stwierdził, że odkrycie może doprowadzić do szybkiego opracowania skutecznej szczepionki przeciw wirusowi, który zabił 11 tysięcy Amerykanów.

Uczni amerykańscy skutecznie zahamowali atak wirusa na komórkę ludzką, używając antyserum przygotowanego przeciwko hormonowi skrywyjącaemu się w gruczole grasicy. Uczni stwierdzają, że powodzenie ich badań opiera się na wykorzystaniu podobnej budowy chemicznej hormonu grasicy i proteiny znalezionej w jądrze wirusa AIDS.

Goldstein stwierdził, że odkrycie jest ważne, ponieważ może doprowadzić do wyprodukowania szczepionki zwalczającej różne skutki działania wirusa. Może się także przyczynić do stworzenia szczepionek przeciw innym infekcjom wirusowym, nawet zwykłym przeziębieniom. Goldstein dodał, że w następnym etapie uczeni przeprowadzą testy na małpach, zanim zaczną stosować szczepionkę przy leczeniu ludzi. Od-mówił odpowiedzi na pytanie, kiedy szczepionka może być gotowa do wykorzystania w obronie ludności przed AIDS.

KROLOWA POLSKI

1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz obrał w katedrze lwowskiej Najświętszą Dziewicę za Królową Państwa Polskiego. Wola królewiska wiąże historię... Tego samego dnia nuncjusz papieski Piotr Vidoni użył po raz pierwszy zwężania: **Królowa Polski — módl się za nami!** Pierwsze insygnia królewskie dano jej na Jasnej Górze po 60 latach: 8 września 1717 r. ozdobił jej skroni koroną biskup chełmski Krzysztof Szembek. Dokonał tego aktu za zgodą papieża Klemensa XI. (Ostatni raz uczynił to Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, z okazji uroczystości milenijnych — 3 maja 1966 r.). W 1924 r. Pius XI ustanowił specjalne święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Pozwolił jej obchodzić w pamiętny dzień Konstytucji 3 Maja. W dwa lata później, 3 maja 1926 r., Królowa Polski na Jasnej Górze otrzymała, tym razem od kobiet polskich, dalsze insygnia królewskie: złote berło i jabłko. Wzrosła Jan XXIII ustanowił Królową Polski Maryję główną patronką naszego Narodu i Kraju. Kiedy 4 czerwca 1979 roku stanął na Jasnej Górze Papież — pielgrzym Jan Paweł II, syn Narodu Polskiego, podsumował te wszystkie zdarzenia w następujących słowach: **Maryja została nazwana uroczystie przez monarchę, przez władce tej ziemi — Królową Korony Polskiej. Jesteśmy dziećmi tego tytułu i wielkich ślubów!** — Tak wygląda "sprawa" od strony formalnej. A fakty?

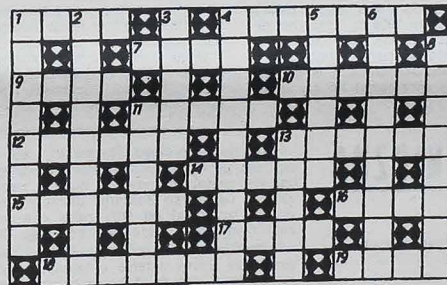
Fakty są takie: wciąż sięgają na Jasną Górę, ze wszystkich stron Kraju, ze wszystkich zakątków ziemi, nieprzeliczone tłumy Polaków. To żywy dokument — świadectwo najwyższej wagi. I chociaż minęły czasy ziemskich dynastii królewskich lud w swojej masie na nią wskazuje jako na Matkę i duchową Królową Narodu, który będąc rozproszony, w sensie dosłownym i symbolicznym, tu zawsze odnajduje się w jedności. ("Ostatnie Wiadomości")

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Zmarła 1 lipca 1986 roku HELENA LENARTOWICZ, pozostawiając w żałobie: męża Franciszka Lenartowicza, dwóch synów, 3 córki, 17 wnucząt i 1 prawnuczkę. Została pochowana na cmentarzu w Catanduvas do Sul-PR.

Niech odpoczywa w pokoju!

KRZYŻÓWKA Nr 07



POZIOMO: 1) napój alkoholowy na gorąco, 4) pierwszy człowiek w kosmosie, 7) przepływa przez Bydgoszcz, 9) część ciał, 10) autor powieści "Biały kiel", 11) utrapienie podróżnika, 12) stolica Birmy, 13) rzeczoznawca, ekspert, 14) mużącego, 15) uchwyt, rękójść, 16) nie przy każ-dym garnku, 17) pies myśliwski, 18) funkcja trygonometryczna, 19) szereg kolejnych dźwięków.

PIONOWO: 1) gorzeł, 2) muzyk kościelny, 3) narząd, 4) Wyspy Zółwie, 5) list nie znanego autora, 6) dopytywanie się, 8) córka Edypa i Jokasty zamurowana w podziemnym pomieszczeniu, 11) rasa psów, 13) łowny ptak błotny.

ZONA Z IMPORTU

Wedle praw islamu nie kobieta, ale mężczyzna musi wnieść, zenić się, "posag". Staje on się własnością żony, która może nim dysponować, gdy maż ją porzuci — stanowi więc on rodzaj zabezpieczenia na wypadek rozwodu. Zwyczaj ten jest s-lennie przestrzegany w kra-ju arabskich, leżących w rejonie Zatoki Perskiej. Są to kraje bogate, a więc i "po-sag", którego żąda narzeczo-na i jej rodzina, jest wysoki. "Cena" żony siega tam 50-70 tys. dolarów. Do tego docho-dzi jeszcze obowiązkowy pre- zent od oblubienca — złoto i biżuteria.

Nie dziwne, że co osz-cedniejsi obywatele Zjedno- czonych Emiratów Arab- skich wola od kosztownych miejscowych dziewcząt narze- czone z uboższych krajów muzułmańskich. W ciągu os- tatnich kilku lat co druga panna mioda jest właśnie "żoną z importu". Zaniepo- koilo to władze, które rozwa- żają możliwość wprowadze- nia nowych przepisów, za- braniających małżeństw z cudzoziemkami. W Arabii Saudyjskiej stworzono zaś specjalny fundusz dla mniej zamożnych kawalerów — za- siełek z tego funduszu umożli- wia im posłużenie "żony krajowej".

NAJSTARSZE MUMIE

Niedawno grupa archeolo- gów chilijskich znalazła na północy kraju, w pustynnej i całkowicie bezludnej dolinie w pobliżu ujścia rzeki Camarones, dziesięć znakomicie zachowanych mumii.

Analiza radiowęglowa wy- każała, że liczą one około siedem tysięcy lat, są więc o tysiąc lat starsze od naj- wcześniejszych mumii zna- lezionych w Egipcie. Odkry- cie to wiąże się z tak zwaną kulturą Chichorro, ludem myśliwsko-zbiierackim, któ- rego głównym źródłem utrzymania było zbieranie na wybrzeżu małży jadalnych. Lud ten zaginał całkowicie, przy czym przyczyna zagłady nie jest znana; mogło nią być trzęsienie ziemi, ale nie wyklucza się też skutków prądu El Nino.

CHINY CZY BRAZYLIA?

Chiński Związek Siatkówek postanowił ubiegać się o or- ganizację mistrzostw świata kobiet w 1990 r. Kontrkandy- datem Chinczyków jest Bra- zylia, która chciałaby zorganizować mistrzostwa tak me- żczyzn, jak i kobiet. Gdzie odbędą się najważniejsze im- prezy 1990 r., a także inne turnieje mistrzostw — roz- strzygnie wrześniowy kongres FIVB podczas kobiecych mi- strzostw świata w Pradze.

CZYTAJMY I POPIERAJ- MY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POL- SKIE W BRAZYLII!

Wydawca: listy, czełki, Ordem de...
i przekazujący na: GRUPO...
Cidade Cabral, 846 — Caixa P...
80.410 Curitiba-PR — Brasil

PRZYJĘĆ.

7,30 do 11,00 i od 13,00 do 14,00

"LUD" NA ROK 1986

Cel 1000...
50 dobowy...
n- amerykańskich...
48 dobowy...
Cel 1000...

Więści z Polski

TURYSTYKA W POLSCE

W Polsce zwiększa się wyraźnie, do wskaźników sprzed stanu wojennego napływ turystów z zachodnich, którzy przeważnie odwiedzają Warszawę, Kraków lub jadą do Zakopanego na narty.

Rekordową liczbę turystów, bo ponad 1,2 miliona zaotawano w 1979 roku. Byli to głównie Niemcy, Austriacy, Amerykanie i Skandynawowie. Ich liczba spadła o połowę w okresie pierwszych miesięcy 1981, a stała się zupełnie znikomą po wprowadzeniu stanu wojennego.

W 1985 roku Polskę odwiedziło około 820 tysięcy turystów z zachodnich, co jak pisał dyrektor departamentu turystyki zagranicznej, stanowi zwykłe o prawie 20 procent w stosunku do roku 1984. Wzrost ten jest najbardziej widoczny w zimowej stolicy Polski — Zakopanem, gdzie patrząc na przepiękne góry, jeziora i sosny najłatwiej zapomina się o ciągłych niesześciach i niedostatkach ekonomicznych Polski.

Zakopane liczy jedynie 30 tysięcy mieszkańców. Przez miasto w ciągu roku przewija się jednak ponad 3 miliony turystów polskich i zagranicznych. Nawet w kwietniu, który jest miesiącem najspokojniejszym do kolejk linowej na Kasprowy Wierch ustawiają się codziennie tłumy. Jak więc wygląda sytuacja pomiędzy styczniem, marcem, czerwcem a wrześniem lepiej nie mówić, gdzie o każde miejsce w restauracji, hotelu, w kolejce do wyciągu trzeba niemal walczyć.

Jednym z głównych problemów Zakopanego jest to, że posiada ono tylko jeden hotel I kategorii — trzeczający już w szwach "Kasprowy". Władze nie chcą jednak zbyt inwestować, aby nie zniszczyć niepowtarzalnego charakteru miejscowości.

Z podobnymi, turystycznymi, problemami co Zakopane, borykają się również dwa główne miasta Polski Warszawa i Kraków, gdzie ceny hoteli są kolosalne dla gości zagranicznych, nie mówiąc o cenach w restauracjach, co niestety nie idzie w parze z odpowiednim serwisem. Noc w prestiżowym hotelu warszawskim "Victoria" kosztuje około 100 dolarów. Jest to cena zbliżona do tej jaką płaci się za podobny pokój na Zachodzie. Jak jednak stwierdzają zagraniczni goście, daleko temu hotelowi pod względem oferowanego serwisu do nawet średniej klasy zachodniej. Wiele jest skarg na skandaliczne maniere kelnerów, którzy zachowują się tak, jakby robili łaskę, że obsłużą.

Wiele kontrowersji wiąże się również z różnego rodzaju dodatkowymi opłatami. Wielu turystów, aby uniknąć płacenia niespodziewanych sum wszystkie przejazdy opłaca w swoich krajach. Jest to metoda szczególnie popularna wśród Amerykanów, którzy mają z Polską związki rodzinne. Rząd polski, po podpisaniu porozumienia ze Stanami podziela się zwiększenia liczby turystów z tego kraju. I tu znów problem, bo lotnisko warszawskie, jedyne międzynarodowe, może przyjąć ograniczoną liczbę turystów przybywających do Polski drogą powietrzną.

Turyści ze Skandynawii korzystają przeważnie z promów. Niemcy, największa grupa turystów indywidualnych, przyjeżdżają zazwyczaj samochodami i odwiedzają polskie tereny zachodnie. Turyści indywidualni muszą wyminąć po kursie oficjalnym 15 dolarów dziennie, albo 7 jeżeli są studentami lub emerytami. Obowiązek ten budzi wiele sprzeciwów, ponieważ oficjalny przelicznik dolara wynosi 140 zł, a na czarnym rynku można otrzymać 700 złotych. Transakcje te są nielegalne oczywiście. Wszędzie jednak, gdzie pojawiają się zachodni turyści słyszy się szeptanie: "Wymienisz pieniądze?"

DLA CIEKAWYCH

Wśród pomników Mikołaja Kopernika pomnik w Warszawie jest najbardziej znany nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Nic w tym dziwnego, jest przecież najstarszym pomnikiem wielkiego astronoma. Jego historia związana jest ściśle z dziejami Polski i Warszawy. Twórcą tego pomnika był sławny duński rzeźbiarz, Bartel Thorvaldsen. W maju 1830 roku nastąpiło odsłonięcie tego pomnika.

Pląnyły lata. Warszawa przeżywała niespokojne czasy: Powstanie Listopadowe, potem Powstanie Styczniowe i I wojnę światową. Dopiero wydarzenia II wojny światowej stały się szczególnie tragiczne dla miasta i pomnika. Niemcy na cokołe pomnika, gdzie był napis: "Mikołajowi Kopernikowi — Rodacy", przymocowali brązową tablicę z niemieckim napisem, że Kopernik był Niemcem.

Zbliżał się 19 lutego 1942 roku, rocznica urodzin Kopernika. W związku z tym polscy harcerze postanowili zerwać niemiecką płytę. Trudne i niebezpieczne zadanie miał wykonać Aleksy Dawidowski, znany pod pseudonimem Alek. Choćby pomnik stał w ruchliwym punkcie miasta, gdzie kręciło się sporo żołnierzy i zandarmów niemieckich, Alek odkreślił śruby, którymi była przymocowana tablica i ukrył ją na sąsiedniej ulicy.

W czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku pomnik uległ zniszczeniu. Figura Kopernika odlana z brązu została wywieziona przez Niemców na Śląsk, gdzie miała zostać przetopiona. Na szczęście nie zdążono tego dokonać.

W czerwcu 1945 roku pomnik został odnaleziony i przewieziony do Warszawy. Podobnie jak miasto, był potłuczony i poszarpany polskami. Kilka lat trwały prace nad przywróceniem mu dawnego wyglądu i dopiero w roku 1949 ponownie dokonano odsłonięcia pomnika. Na podwyższonym cokołe znów widniał napis: "Mikołajowi Kopernikowi — Rodacy".

W kwietniu 1967 roku w Montrealu, w Kanadzie, odsłonięto pomnik Mikołaja Kopernika, taki sam jak ten w Warszawie. Odezw pomnika wykonany został według gipsowego modelu, znajdującego się w Muzeum Thorvaldsena w Kopenhagedze.

PUCH IDZIE JAK WODA

Działająca od 15 lat polsko-japońska spółka handlowa "Agropol" rozwija skrzydła. W ub. roku nastąpił 15-proc. wzrost sprzedaży polskich towarów do Japonii; w bieżącym przewiduje się podobną dynamikę. Co sprzedajemy Japonczykowi? Przede wszystkim — artykuły spożywcze; najczęściej takie, które u nas nie znajdują wielu amatorów, natomiast tam są rarytasem — np. kalmary, ikre śledziową itp. Duży popyt jest również na polskie wina owocowe i wódkę, zwłaszcza "Zubrówkę".

Ale największe pieniądze można w Kraju Kwitnącej Wiśni zarobić na najlepszym towarze. Japonczycy wprost dobiegają się o polski puch. Żądają też, aby nasze wyroby opatrzone były specjalną etykietą, że wykonane są z polskiego puchu, który cieszy się u nich opinią najlepszego na świecie. Np. koldra z niego może kosztować nawet 1.200 dolarów.

CIECHOCINEK W CZERWCU I DZIŚ

Władze i mieszkańcy Ciechocinka przygotowują się do obchodów 150-lecia uzdrowiska. Jednym z elementów jubileuszowych uroczystości jest konkurs fotograficzny dostępny dla wszystkich fotamatorów. Każdy z uczestników może przysłać dowolną liczbę fotografii, opatrzonej godłem, tytułem, rokiem wykonania zdjęcia.

Adres: Komitet Obchodów 150-lecia Uzdrowiska Ciechocinek, ul. Kopernika 19, 87-720 Ciechocinek.

NAJSTARSZA W EUROPIE

150-lecie swego istnienia obchodzi w tym roku warszawska straż pożarna, dotychczas uznawana za najstarszą w Polsce. Jednakże niedawno odnalezione dokumenty świadczą, że już w 1478 r. — w ówczesnym Królewskim Wolnym Mieście Ilkus (taką nazwę w późnym średniowieczu nosił Okusz) — utworzona została "brengarda", składająca się z 24 opłacanych przez miasto strażników, powołana — jak głosi dokument — "wyłącznie do zwalczania pożarów". Dowodził nią zacyjny obywatel miasta Ilkus, Hieronim Bock.

Ta pierwsza zawodowa straż pożarna powstała zatem o ponad 200 lat wcześniej, niż podobne straże w Wiedniu czy Dreźnie, istniejące od 1684 r., które dotychczas uważano za pierwsze służby strażackie na kontynencie europejskim.

POPULARNY "TOTEK" TRZYDZIESTOLATKIEM

Nie ma chyba Polaka, który choć raz w życiu nie szukałby szczęścia w grze "Totolotek", z której dochody przeznaczane są na inwestycje sportowe i społeczne już od 30 lat. W ciągu tego czasu z funduszy Państwowego Przedsiębiorstwa "Totalizator Sportowy" (ok. 24 mld zł) sfinansowano oprócz wielu obiektów sportowych, częściowo — budowę Zamku Królewskiego i Budowę Centrum Zdrowia Dziecka. To wszystko z pieniędzy, które pozornie tracą grający. Są jednak i tacy, którzy wygrywają. M. in. w Barbórkowych Zakładach Specjalnych w grudniu ub. roku padła największa w dziejach wygrana — ponad 13 mln złotych.

FRANCUSKIE ODZNACZENIA DLA POLSKICH NAUKOWCÓW

Jak poinformował rzecznik prasowy Polskiej Akademii Nauk, decyzją premiera Francji polskim uczonym przyznane zostały odznaczenia francuskie.

Prof. Ignacy Malecki, członek rzeczywisty PAN, odznaczony został Palmami Akademickimi w stopniu komandorskim, zaś prof. Stanisław Malinowski czł. rzeczywisty PAN, prof. Stefan Węgrzyn, czł. rzeczywisty PAN oraz prof. Jerzy Jacewicz — Palmami Akademickimi w stopniu oficcerskim. Odznaczenia te przyznawane są za wybitne zasługi poniesione na polu nauki i współpracy z nauką francuską.

TURNIJ WIEDZY O SZTUCE

Rozpoczęły się przygotowania do XXIII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Sztuce. Tematem tegorocznej imprezy będzie sztuka współczesna w Polsce i na świecie w latach 1944-1985. Uczestnicy wykazwać się muszą informacjami z dziedziny malarstwa, grafiki, rzeźby, architektury i sztuki użytkowej.

BRAWA DLA ZIMERMANA

W największej sali koncertowej Rzymu, słynnej Santa Cecilia, wystąpił z oczekiwaniem tam od dawna koncertem Krzysztof Zimerman. Przy szczerze wypełnionej widowni polski pianista grał utwory Bacha, Mozarta, Beethovena, oraz "Barcarolle" Chopina i "Wariacje na temat polskiego" Szymanowskiego. Zmuszony ogromnym aplauzem do trzykrotnego bisowania, grał mazurki Chopina. "Chopin, Chopin" — skandalowi słuchacze, którzy niezmiernie rzadko w tak entuzjastyczny sposób okazują swoje uznanie dla artystów.

Tuż po koncercie największy włoscy impresaria proponowali Zimermanowi dalsze występy. Będą musieli jednak poczekać, gdyż pianista swój kalendarz na najbliższe dwa lata ma szczerze już wypełniony.

rowadząc np. eksperymen-
na żywych embrionach
dzkich czy też współpraco-
w w wywarzeniu oroni bio-
gicznych.

◆ W niedzielę, 25 maja w
roczystości Trójcy św. Jan
awel II udzielił święceń
apalińskich 74 diakonów i
3 krajów świata, w tym
niedmiu Polakom. W tym
siedzielnia diecezjalni Józef Jan
Ryszard Wadolek i Jan
licy: Jerzy Kopepek i Zbigniew
Pisialek, pasjonistów
dzisław Kija i Zbigniew
hecki, franciszkanie kon-
wentalni oraz Krzysztof
Kasperek, karmelita.

◆ Papieska Komisja ds.
spraw Duszpasterstwa w
Służby Zdrowia, powołana
do życia przez Jana Pawła II
w lutym 1985 roku, opubliko-
wała katalog instrukcji dla
sektora zdrowia, prowadzą-
nych przez Kościół, opierają-
się na odpowiedzialnych na-
stanszych przez 74 procent
interpelowanych przez Komitet
Krajowy. Z danych wynika, że
Kościół prowadzi 4880 szpi-
tali i klinik, 2504 domy staro-
ców, 2060 przychodni, 100
domów wypoczynkowych,
314 ośrodków rehabilitacji
fizycznej i psychicznej. Dane
nie są pełne i nie obejmują
wszystkich krajów świata, 10
procent wspomnianych choro-
w przyda na Włochy.

◆ Papieskie Dzieła Mię-
ne przeznaczyły w 1985 r. na
cele misyjne 82,5 mln dolarów.
Ofiarność wiernych na ten
cel, zwłaszcza w krajach
zachodnich, wzrosła w spo-
skim tempie. W bieżącym roku
do połowy kwietnia udało
no już 86,9 mln dolarów.

◆ Dominikanie misyj-
scy, pracujący w ówczes-
"Fray Francisco de Villota"
opracowali napisany prosty
i dostępnym dla nie-
kształconego czytelnika je-
zykiem podręcznik dotyczący
człowieka.

◆ Analiza wyników ane-
ty, rozpisaney w 1984 r. w
mach tzw. dysputy zuryjskiej
(miasto reformatora sę-
carskiego Ulricha Zwillingera
wśród członków Kościoła re-
formowanego na temat pro-
pozycji zmian w życiu Ko-
ścioła wykazała, że wśród
członków tej wspólnoty prze-
ciętelną pragnie wprowadze-
nia instytucji spowiedzi. Na-
rację podawano następu-
jąco: konflikty sumienia,
chęć uwolnienia się od ob-
gów. Zuryjskie przeprosi-
Kościoła reformowanego nie
stało zobowiązane do zapo-
niowania możliwości spo-
browalnej spowiedzi ewan-
lickiej".

meleka zagraża w pierwszym
dziesiątce dzieci poniżej 3 lat.
Apel wzywa francuskie spo-
syłania darów pielęgniarskich
Secours Catholique z podda-
nia "Czarnobyl".

obbicie w tutejszych środow-
cjonalnej depeszy donosiła o
uska agencja prasowa Agence

Secours Catholique będzie
czek ośrodków, które mu
tywna Episkopatu Polski. Kto-
ci biskup Czesław Dominiak
ciel w Francji ksiądz Dąbrowski
znal francuskiej Polonii. Kto-
znal wysłał już do Polski
uch. Około siedem tysięcy
Trzy tony — dar tutejszego
zenia pod wezwaniem św.
o, przekazano do Warszawy

ROMAN WACHOWICZ

WĘGLOWE DOMY

10)

— Panie Lemos, ile to kosztuje?
— A nic za to nie biorę. Wy przy tym pracowaliście. Maszyna to nie człowiek, robi za 20 ludzi. Zabierajcie.

Syn gospodarza przynosi strzelbę z rozdarta łubą przy rękojeści.

— Co, skaleczyło kogo?
— Nie, nabój wystrzelił kolo ręki i zadrasnął tylko wskazujący palec.

Okazuje się, że jakaś leśna pszczoła zrobiła gniazdo w łufie, naniósł ją jacek, zalepiał zielonymi liśćmi, nabój został umocniony i lufę rozszadziło. (Ostrzegamy, że broń z łufą, należy zawsze jej otwór zatykać papierem, bo niebezpieczeństwo zawsze czyha). Zabieramy strzelbę do muzeum. Jedziemy do Lagoa Grande. Mały "garbusiek" fucek, idzie przodem. Ciężarówka z "gamelą" jeszcze ocieka z wody, idzie środkiem z tyłu, podają za nami koparka rowów, jedzie wolniej. Słońce idzie ku zachodowi.

— Halo, jesteście!

Wychodzi gospodyni.

— Jest pan Turquato?

— Jest, ale na polu, on zaraz przyjdzie.

Maszyny stanęły na drodze.

— Przyjechaliśmy po "monjolo", musimy się spieszyć, bo słońce już na zachodzi.

Pani domu kręci się niespokojna.

Wienu, o co jej chodzi. Wymujemy z kieszeni 500 kruczerów i dajemy jej mówiąc — to są pieniądze za monjolo, bo taka była umowa.

— Tak jest panie. Ujęła pieniądze, ścisnęła w dłoni i prawie ze łzami wypowiedziała:

— Nigdy w życiu tyle pieniędzy nie trzymałam w ręce. Bierzcie, ale jak tam dojeździecie?

Maszyna umiejętnie przekroczyła rów, ustawiła się, wysunęła podpory i zaczęła wyciągać monjolo po kawałku.

Nadszedł pan Turquato z podejrzanym humorem, mrukił, małowolny. Odszedł od nas i półgłosem zapytał swojej gospodyni:

— Czy zapłacili jak było umówione?

— Tak, pieniądze mam tutaj i otwarła dłoń.

Pan Turquato nabrał humoru, wrócił do nas, chciał coś radzić, jak ładować, ale okazało się, że maszyna sama przy przesuwaniu i naciskaniu orczyków dawała sobie radę i potężny drzewiec imbujowy z podporami, wkładała jak piórka na ciężarówkę. Gamela-garniec imbujowy rozleciał się i pozostał we wodzie. Ale we wozie leżało już potężne zapasowe pudło imbujowe z Campo Redondo. Do Muzeum dotarliśmy już późnym wieczorem.

Na drugi dzień spotykamy miłe zaskoczenie w Muzeum. Pan Dyrektor zajął jeden pokój i zastawił go długimi stolami, na których widniały różne złoła lecznicze zwieziona z apteki Świętego Jerzego.

W dalszym ciągu zwozimy okazy wartościowe. Pan Józef Knapik, wraz ze swoją żoną Rozalią Klemba, w Guajuvira de Cima, dają dziecięca kolebkę w dobrym stanie, księgę protokołów szkolnych od 1902 roku do 1935, oraz grubą księgę do nabożeństwa z 1856 roku, na której modlił się Jakub Knapik, jego pradziad, przywieziona z Polski, z Bieca. Daje wspaniały okaz swojego wynalazku tj. wózek na jednego konia jako mechaniczny skraplacz kartofil, który bierze dwa rzędy za każdym razem. Daje żony drugi jeszcze wspanialszy okaz do Skansonu tj. całą suszarkę do erwa mate, wraz z domkiem i urządzeniami, powszechnie zwane "barbaquá". Ouriço, to znaczy że na stokowatym kłocu nabite jest ponad 150 klinów, również stokowatych od małych do wielkich. Kłoc ten zostaje ujęzony klinami, od tego wyglądu zwą go "jezem" — ouriço. Podługę nazywają "kansa", która jest gęsto dziurawiona, a do tego służyły dwa świry; z góry wąski, z dołu szerszy. Kansa wokół obita jest giętymi deskami. Koń (albo konie) chodzą wkoło i ciągną jeża, po zesuszony herwie, ta zmieniona sypie się na dół do nastawionych worków.

Adam Wójcik z Guajuvira de Balzo, brazylijanin pochodzenia polskiego, pojechał z wyprawą wojska brazylijskiego do Italii, aby uśmierzyć hitlerowców. Ofiarował tornister aluminiowy, talerz z przegrodami, łyżkę i widelec, które używał na polach bitwy o Monte Castelo.

Dostały się do Muzeum trzy portrety, bo czwarty, żołnierza M. Jasińskiego został gdzieś zagubiony, więc na tej wojnie zginęło czterech synów z Araukarii: Marceli Jasiński, Stanisław Wójcik, Józef Wsołek i Adam Wójcik.

(c. d. n.)

Felieton do poduszki

Potrzeba snu nie jest dla wszystkich jednakowa, jest bardzo indywidualna i indywidualny jest rytm snu. Ważne jest, żeby o tym pamiętać.

U człowieka sen występuje w rytmie dobowym. Przeciwnie, utarło się twierdzenie, że człowiek śpi osiem godzin na dobę. Czas ten jednak jest indywidualny w bardzo szerokich granicach. Nadto nowoczesni badacze snu twierdzą, że pięć godzin dobrego snu jest dla wielu ludzi zupełnie wystarczające i w żadnej mierze nie szkodzi ich zdrowiu. Tylko niemowlę potrzebuje 20 godzin snu na dobę, ale to już inna sprawa.

Różne są formy snu: drzemanie, sen lekki, sen głęboki. Wielu ludzi bierze swoje drzemanie, z którego nie zdają sobie sprawy, za bezsenność,

czym ono nie jest. W nocy sen pogłębia się w ciągu pierwszej pół godziny, po czym jego głębokość nieustannie się zmienia. Dla snu głębokiego człowiekowi na ogół — bo i tu są wyjątki — potrzeba wygodnego ułożenia ciała oraz zredukowania takich bodźców wewnętrznych, jak światło, ciepło nadmierne i dźwięki różnego rodzaju. Podczas snu występuje w organizmie przewaga procesów odbudowy nad procesami rozpadu. Dlatego sen normalnie usuwa zmęczenie i jest tak ważny dla zdrowia i dobrego samopoczucia.

Badania coraz więcej ukazują mechanizm rytmiki snu i czuwania. Nie uważa się, obojętnie za szkodliwy tryb życia, w którym okres aktywności występuje w dzień, w nocy lub szereg razy w ciągu doby, jak długo w czasie

pozostałym ma się...
cznie dla siebie...
wypocznąć...
znużenie. Monotonia...
rozdąży, czy to...
czy wzrokowa...
senność. Jak...
fity posiłek...
kuje przepływ...
mózg.

W oparciu o naukę...
ca rytm stworzył...
specjalisci od snu...
nam, że każdy z nas...
ją godzinę sprzyjają...
niećnu. Sen, jak...
dziane, mieści się...
godzin. O określonej...
mózg produkuje...
srodok nasenny...
norhoormon, który...
duje sekrecje...
jąca za zadanie...
raz powstawa...
nych. Ta godzina...
senności jest...
dopuszcza pewien...
wolności.

Wiedza o indywidualnym...
czasie dla każdego...
jącym snowi, powstała...
cjalistom badającym...
czy w odpowiednich...
torach bezsenność...
stosowanie — w...
dni — rytmu...
do narzuconego...
życia. Zegar...
ry nas usypia i...
ni dla każdego z...
godzinie. Należy...
tać, że jesteśmy...
mi dziennymi...
tywnymi np. o 4...
niu, niż o 4 w nocy.

Godzina sprzyjająca...
niećnu, zaprogramowa...
nas, występuje...
ciństwie. Toteż...
i powinien odkryć...
dzinę.

Falszywe wyobrażenia...
pojęcia są często...
zaburzeń snu. Jedną...
konani, że muszą...
dzin na dobę, jeżeli...
czuć dobrze: imi...
noc spać tej samej...
dzin; znowu imi...
się, że nie usną...
spać. Spanie...
godzin jednej...
znaczenia. Może...
na nawet po upływie...
dni. Problemem...
ności jest strach...
nie śpiący nie...
wszyscy pociąg...
cia może zlapać...
godzinie później...
nie będzie się...
Moment...
stracić — emocja...
herbatka. Najlepiej...
trzymać się...
nia do łóżka, radzą...
liści. Oderwanie...
kich spraw, picie...
rozbieganie...
mykanie...
wianie budzika...
sobie do snu. Bach...
szy, niż hard-rock...
ludzi źle sypia...
musi ustalić dla...
parcia...
lejnosc...
tywności. W...
snowi. Ustawia...
ry wyeliminuje...
wydzielana z...
ku. Tak, odpre...
ważniejszym...
sprzyjającym...
luźnieniu" cz...
potrzebemu do...
odprezienia...
czyć, a nauczy...
aż stanie się...
sprawdził dobro...

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

Tego dnia w Glasgow było bardzo chłodno. Pani Mary zapytała męża, dlaczego nie osłania sobie uszu.

— Nie robię tego od czasu, gdy zdarzył mi się wypadek.

— ???

— Pewnego dnia mój przyjaciel zaprosił mnie na whisky, a ja tego nie usłyszałem.

ZEGAR

Do szkockiego hotelu wchodzi gość i patrzy na zegar wiszący w hallu. Podchodzi do niego portier i pyta:

— Przemasz, czy pan u nas miesza?

— Przykro mi, ale muszę panu zwrócić uwagę, że zegar jest tylko do użytku gości hotelowych.

KOSZ

Pewien Szkot, właściciel dużych sadów, posłał królowej Elżbiecie kosz pięknych owoców. Po kilku dniach listonosz przyniósł z kancelarii królewskiej list z podziękowaniem.

Szkot rzucił okiem na list i zawołał:

— A gdzie kosz?

KUCHNIA POLSKA

RYBA PO POLSKU

1 kg ryby — sandacza, szczupaka lub karpia — włoszczyzna (marchew, cebula, seler, pietruszka, kawałek białej kapusty itp.) jedna cebula, kilka ziarenek pieprzu, dwie łyżki masła, natka pietruszki, 3 jajka ugotowane na twardo.

Oczyszczoną rybę pokrajaj na dzwonka i posolic. Z włoszczyzny, cebuli, głów ryby i pieprzu ugotować wywar (około 20 min.), po czym włożyć pokrajaną rybę i gotować na małym ogniu około 25 minut. Wyjąć rybę łyżką cedzakową na ogrzany półmisek, ułożyć w całości, dodając łeb i ogon, polać stopionym masłem, może być lekko zrumienione, posypać siekaną natką pietruszki i posiekanymi na drobno jajkami na twardo.

Tak ugotowaną rybę można polać również sosem chrzanowym z dodatkiem ziemniaków z wody. Ugotowane ryby można też podawać na zimno, polane sosem majonezowym lub tatarskim.

INDICADOR PROFISIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zalatória sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perнета, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

(Dziennik Polak)

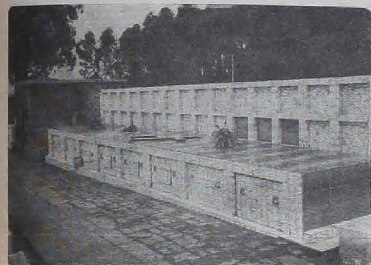
duszk

RIO AZUL (18)

Sr. Vismar conserva ainda do tempo do Padre Nicolau um cartão — aviso de visita do padre, o qual a família Vismar Carneiro guarda como lembrança do seu avô, José Lúcio da Silva.

O cartão diz assim: "Ilmo Senhor — José Lúcio da Silva — Roxoroiz. Triunfo — 21-8-1915. Ilmo Sr. José Lúcio — Saudações. Como antes combinado, chegada em Roxoroiz no dia 13 de setembro, segunda-feira e 2 missas no dia 14 e 15, terça e quarta-feira e ida para Rio Azul (dos Soares). Com muitíssimas lembranças — com V. S. — com abraço... — Pe. Nicolau Theobaldo Baur".

A visita do padre acontecia apenas 3 ou 4 vezes por ano. No resto do ano o povo fazia suas rezas antigas, dirigidas pelos capelões rezadores. Um deles era Domingues Machado. A família do José Lúcio da Silva cuidava da capela. A devoção popular reunia o povo e ajudava muito na fé. Faziam festas, procissões muito solenes, com mastros, com santos, com bandeirinhas. Na hora da procissão soltavam milhares de foguetes. Não sei se Santo gostava do barulho, mas o povo gostava. O estouro de fogos era uma expressão da alegria do povo reunido, do povo que reza e festeja junto. Era uma ocasião de poderem se divertir comunitariamente. Não havia diversões como hoje. Uma vez até veio técnico da fábrica de fogos de artifício de Ponta Grossa, para instalar uma lançadeira de foguetes.



Cemitério Santa Luiza — Túmulo Comunitário do Brasil-Sul. — Ponta Grossa.



Réplica fiel no cemitério de Rio Azul sobre o túmulo da família Cirino.

THADEU KRUL

(Fragmentos do livro "De Lublin ao Paraná")

CRUZ MACHADO - 75 anos (14)

... Era majestoso o espetáculo da queimada! A selva posta ao chão, depois de seca formava labaredas de até 30 metros! A taquara era consumida vorazmente pelo fogo com estalos semelhantes a um tiroteio. Parecia uma enfurecida batalha. Nós, as crianças, assistíamos deslumbrados o espetáculo à distância, não compreendendo o crime que se cometia contra a natureza. Era assim a colonização do interior do Brasil. Sistema aceito e aprovado pelas autoridades. As maléficas consequências não tardaram a aparecer. O mundo se ressentia hoje da insensata interferência do homem na natureza que Deus sabiamente criou. Da interferência em diversos setores.

... Depois da queimada tinha que se esperar até que as brasas se convertessem em cinza. Muitos troncos fumejavam durante dias. Galhos enegrecidos dificultavam o plantio de milho e feijão. Para isso usava-se estacas roliças, cujas pontas afinadas eram cobertas com chapa de metal. Fazia-se com elas cavidades no solo, punha-se os grãos e cobria com terra. Nesta tarefa os colonos pareciam espantalhos, sujeitos pelos galhos espalhados no solo torrado, coberto de cinza.

Nem sempre o colono era bem sucedido no seu plantio. Havia parasitas de toda espécie que compartilhavam do seu produto, fruto do árduo trabalho. Lembro-me que uma vez os pais tiveram que replantar o milho por terem sido os germinados devorados por um bando de aves silvestres parecidas com perus. Papai caçou muitas delas em arapucas, mas não gostamos da carne. Saborearam-nas os vizinhos alemães, perguntando se haveria mais.

... Mais penosa que o plantio era a colheita do milho e seu transporte em cestos de taquara até o paiol, onde, por sua vez, os roedores faziam festa. Em tal área de chão só era possível cultivar o trigo anos depois, quando os galhos apodreciam ou eram parcialmente removidos para aproveitamento como lenha. A terra era virada com enxadões, no meio de troncos e tocos de árvores.

Acompanhando o costume generalizado do país, os lublinianos a cada ano penetravam mais fundo na selva virgem, devastando-a para plantio. Às vezes davam conta da tarefa pelo sistema de mutirão.

... Daquele tempo os pais recordavam um episódio que raramente era dado assistir. Foi ao aproximarem do mato que estavam derrubando, ouviram um barulho estranho que os preocupou. Não era prenúncio de tempestade, o céu estava límpido, o dia calmo. Detiveram-se e não esperaram muito para saber de que se tratava. Precedida da vanguarda de "batedores", aproximava-se em sua direção uma multidão de macacos com um ensurdecedor alarido, saltando pelas árvores. Amedrontados, os pais agacharam-se escondidos no matagal e aguardaram a passagem do desconhecido bando. A romaria era interminável. Não tinham relógio, mas parecera-lhes que levou uma hora para que tudo voltasse à normalidade. Não entenderam a estranha e inédita migração, imaginando que fosse em busca de farta alimentação. Ou então pensaram temerosos, não teriam os animais pressentido alguma epidemia, um flagelo, do qual se afastavam instintivamente ao meio da algazarra... Esta hipótese os preocupou por

existia uma igreja grande e padre também morava lá.

Segunda igreja — Pe. Nicolau também com o povo construiu a igreja para comunidade, na atual praça pública. Era uma pequena casa de Deus, 10 x 6 metros, comprida e estreita, de madeira, coberta com tabuinhas de pinho, seguindo o costume daquela época. Nesta obra ajudou muito o capitão Cirino, pai de João Cirino dos Santos. A família Cirino fez uma capela no cemitério de Rio Azul, por cima do túmulo familiar, que é fiel réplica da primeira igreja, construída pelo Padre Theobaldo. Nesta igreja na praça celebraram a Santa Missa os seguintes padres: Nicolau Theobaldo Beur, Paulo Domin e Pedro Hajda.

Pe. João Wargulewski

Aniversários e tradição

JAN DZIERŻON. — 175 anos de nascimento; morreu em 1906. Padre de Lowkowiec (Região Opole), criador de abelhas, construtor de casinhas originais, transportáveis, para abelhas, autor de numerosos volumes escritos sobre apicultura.

KAZIMIERZ MICHAŁOWSKI. — 5 anos da morte (nasceu em 1901). Professor, arqueólogo, egiptólogo, membro de numerosos institutos internacionais, dirigente de expedições polonesas arqueológicas no Egito, presidente de comissão internacional de salvamento de templos rochosos nesse país.

STEFAN PAWEŁ MIERZWA. — 25 anos da morte (nasceu em 1892). Economista, fundador da Fundação Kościusko (Fundação Kościuszkowska) em Nova Jorque, autor de várias biografias sobre poloneses famosos.

RUDOLF MODRZEJEWSKI. — 125 anos de nascimento (morreu em 1940). Engenheiro, construtor de pontes nos Estados Unidos, entre outros a ponte suspensa sobre o rio Delaware (Philadelphia), filho da famosa atriz Helena Modrzejewska.

STANISŁAW KIERBEDZ. — 176 anos de nascimento (morreu em 1899). Engenheiro, especialista em construção de pontes e comunicação ferroviária. Projeto original da ponte Kierbedzia em Varsóvia. De seus mais altos rendimentos pessoais oferecia muitas fundações para fins da colônia polonesa em Petersburgo e, principalmente, em Varsóvia.

São Paulo, 27-6-1986. "Almanach Polonii" 1986.

V. J. Sz.

muitos dias, lembrando-se dos flagelos havidos no começo da colonização. Nada de anormal ocorreu, concluindo-se daí que os simios provavelmente mudaram-se para outra região farta de comida. Naquela dia desistiram do trabalho no mato e voltaram aos afazeres domésticos.

Apesar da devastação das matos, aparentemente os animais e as aves não diminuíam. Talvez porque os colonos poloneses não os exterminavam a bel-prazer. Se às vezes iam caçar, era para aproveitá-los como alimento.

... Era difícil e ingrata a vida dos colonos de Cruz Machado. Mesmo com os parasitas compartilhando das colheitas, os produtos da terra sobravam, faltando quem os quizesse comprar. Ficavam a mercê dos comerciantes locais que estipulavam os preços, de modo que muitas vezes os cereais deterioravam nos paióis. Naquele tempo não se imunizava os produtos agrícolas. Para não perder de todo o produto, os pais e outros tantos colonos engordavam com eles os porcos, vacas e galinhas. E então a história se repetia — os inescrupulosos comerciantes adquiriram-nos por preços irrisórios, revendendo-os com exorbitantes lucros em União da Vitória, ou então transportavam-nos até São Paulo. Muitos animais morriam por falta de vacinas.

... Era uma vida insuportável. De início as epidemias, a difícil assimilação, a nostalgia... Quando, ao passar dos anos, adveio a resignação e vontade de vencer, com ela aparece a exploração, a falta de recursos para um padrão de vida mais humano, mais justo.

O trabalho era estafante e o dinheiro difícil. Os pais preocuparam-se também com o nosso futuro. Não queriam que seus filhos sofressem como eles naquela maldita colônia.

(continua)

"Quem não tem passado, pode não ter futuro". As lições do passado devem ser o alicerce para um futuro bem sucedido. O presente e o futuro podem ser mudados; o passado jamais sofrerá mudanças. A Revista ENTRE AMIGOS chega ao Ano XXVIII e ao Número 200. É um momento significativo.



HISTÓRICO

Em 1625, São Vicente de Paulo fundou a **Congregação da Missão** com a finalidade de evangelizar os pobres. Hoje, os Padres Vicentinos, também conhecidos por missionários ou lazaristas, são em número de 3.500, espalhados por todos os continentes, atuando nos mais variados campos apostólicos. Em 1633, o mesmo São Vicente fundou a **Companhia das Filhas da Caridade**, que hoje são em 35.000 irmãs. No Brasil, os Padres Vicentinos estão divididos em três províncias: a Província do Rio de Janeiro, a de Fortaleza e a de Curitiba.

Foi no dia 29 de junho de 1903 que desembarcaram no porto de Paranaguá-PR os três primeiros Padres Vicentinos e um irmão, vindos da Polônia, que dariam origem à Província de Curitiba. Eram eles: Pe. Boleslau Bayer, Pe. Hugo Dylla, Pe. Francisco Chylaszek e o Ir. Alexandre Wengryzn. Inicialmente eles se estabeleceram na localidade de Tomás Coelho, município de Araucária, a 20 km de Curitiba. Nos anos seguintes, chegaram mais padres da Polónia; os campos de missão foram se ampliando. Preocupados em sedimentar a cultura polono-brasileira, para informar e instruir os colonos, em 1920 eles fundaram em Curitiba o **Jornal "LUD"**, semanário que ainda circula. Em 1962, o equipamento gráfico do "LUD" foi ampliado, surgindo a "Gráfica Vicentina Ltda."

"ENTRE AMIGOS"

Para formar sacerdotes para a Igreja, em 1939 os padres poloneses fundaram em Curitiba o

A PEDIDO

Para fins de pesquisa e arquivo dos escritos em polonês no Brasil, pede-se exemplares, em original ou fotocópias dos seguintes periódicos: "Polska Prawda w Brazylii", "Gazeta Polska", "Swit", "Picapani". Especialmente os exemplares anteriores a 1940. Quem os tiver, envie ou entre em contato com:

Thadeu Krul
Rua Dezenbargador Vieira Cavalcanti, 720
80.510 — Mercês — Curitiba-PR

Seminário Menor São Vicente de Paulo, que posteriormente (1954) foi transferido para Araucária-PR, ficando o prédio de Curitiba para a sede do Seminário Maior, isto é, para os seminaristas que cursavam Filosofia e Teologia. A propaganda vocacional e os seminários foram incitativas que deram certo. Em 1954, Pe. Lourenço Biermiski recebia a Ordenação Sacerdotal, tornando-se o primeiro padre da Província de Curitiba ordenado no Brasil, pois até aí a província era formada só por padres vindos da Polónia. Hoje a província se compõe de 75 padres e três irmãos.

O número de seminaristas aumentava. Devido às distâncias e por falta de meios, às vezes o seminarista ficava anos sem ver a família. Dentro do seminário, a vida era alegre e bem organizada. Contudo, faltava partilhar a vida do seminário com parentes e amigos. Foi aí que nasceu a ideia de fundar uma revistinha que falaria da vida do seminário, despertando mais vocações. Reuniram-se 17 seminaristas e o diretor Pe. Ladislau Serzysko; a ideia estava aprovada. Da sugestão do então seminarista Miguel Kosinski veio o nome para a revistinha: "**ENTRE AMIGOS**". E a 19 de julho de 1959 circulou o Número 01 de "**Entre Amigos**", com 08 páginas, no formato de 15x22 cm, editada pela Gráfica Vicentina Ltda.

formato de 17x25 cm, com capa colorida. O objetivo da revista já estava bem definido: revista Igreja, voltada para a formação humana e moral, levando os leitores a uma consciência crítica perante a sociedade. Nessa época, ENTRE AMIGOS deixou de ser editada apenas por seminaristas; foram convidados articulistas de várias paróquias para comporem a equipe de redação. Foi um tempo de glória, em que a ENTRE AMIGOS chegou a todo o Sul do Brasil e penetrou nas regiões Centro-Oeste, Leste e mesmo Nordeste do Brasil.

NOSSOS DIAS

Em 1985, optou-se por reduzir um pouco o formato da Revista, aumentando em compensação o número de páginas para 56 e logo para 64. Atualmente, a ENTRE AMIGOS vem se firmando cada vez mais como uma revista de formação humana e cristã, voltada especialmente para a população que não recebe outras grandes revistas e jornais. O conselho de redação se reúne periodicamente para avaliar os progressos e planejar melhorias. Boa parte das cidades do Paraná, Santa Catarina e Rio Grande do Sul conta com agentes voluntários que processam assinaturas para a ENTRE AMIGOS. Seguramente, no momento



PROGRESSOS

De início, a Revista ENTRE AMIGOS era trimestral, sendo editada em abril, julho, setembro e dezembro de cada ano; a distribuição era gratuita. Em 1964, a ENTRE AMIGOS assumia a forma de uma revista bimestral, com 32 páginas, com assinatura paga. Nas férias, os seminaristas se empenhavam em vender assinaturas. Esse modelo permaneceu até 1978. A revista se padronizou publicando crônicas dos seminários de Curitiba e Araucária, mensagens e notícias da Igreja.

A partir de dezembro de 1978, a ENTRE AMIGOS tornou-se mensal, com 48 páginas, no

ENTRE AMIGOS é a revista paranaense de maior circulação no Sul do Brasil.

Em julho de 1986, a ENTRE AMIGOS chegou ao Número 200. Dia 19 de julho, ela também comemorou o Ano XXVIII (28.º Ano) de circulação. Seus artigos, reportagens, notícias e entretenimento são apreciados por milhares e milhares de jovens, adultos e crianças. Resta agradecer a Deus por ter inspirado a fundação da Revista ENTRE AMIGOS. Agradecer a Ele pelos inúmeros redatores, colaboradores e funcionários! Agradecer a Ele pelos leitores, agentes, benfeitores e patrocinadores que fazem a grande família ENTRE AMIGOS sempre se louvado!